

Wł. Krzywoski, Jedna Polka
w Międzyrzeczu

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok III.

Biała-Podlaska, niedziela dnia 6 stycznia 1924 r.

№ 1.

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

Zaliczka na I-szy kwartał 1924 r.

Mk. 1.200.000.

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy Mk. 100.000

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji otwarte cały dzień

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/1, mk. 6,000,000, 1/2 3,000,000,

1/4—1600,000, 1/8 900,000, 1/16—500,000

1/32—300,000. Nekrologi i ogłoszenia

wśród-lub przed tekstem o 100% dro-

żej. Drobne po mk. 10,000 za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5000 mk.

za wyraz. Przy kilkakrotnym umie-

szczeniu odpowiedni rabat.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Sąd Okręgowy w Białej Podlaskiej, Wydział Rejestru Handlowego wzywa

Karola Niesporka i Józefa Wulfva

zamieszkałych w Białej - Podlaskiej, współników firmy pod nazwą

„POLSKA SOSNA“

do dopełnienia czynności rejestrowych, nakazanych Dekretem o rejestrze handlowym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14, poz. 164), t. j. do zarejestrowania prowadzonego tartaku w Białej-Podlaskiej, na Woli, pod rygorem kar, przewidzianych tymże dekretem.

Decyzją Nr. 242 z dnia 1 grudnia 1923 r. postanowiono na koszt wyżej wymienionych wydrukować w miejscowej gazecie trzykrotne wezwanie do zarejestrowania firmy.

Wrażenia z wieców.

Rok z górą minął od wyborów. Jedni z posłów pracują w komisjach, inni znów od czasu do czasu wyjeżdżają do swych wyborców, aby ich informować o biegu spraw państwowych. O ile pierwsi zamało znają stosunek wyborców do siebie gdyż o nim dowiadują się od niektórych osób, (b. źle, lub b. dobrze względem nich usposobionych) o tyle drudzy, nietylko, że znają ten stosunek aż nadto dobrze, ale nawet na każdym wiecu mają sposobność osobiście ten stan obserwować. Ja należę do tych posłów, którzy czas wolny od posiedzeń sejmowych bądź też klubowych spędzają na wiecach, w swoim, lub obcym okręgu. Dlatego też mam możność poznać nastrój ludności, jej zapatrywania na sprawy państwowe, a wreszcie sam stosunek do posłów—i wogóle jej stan moralny.

Stan ten miejscami jest bardzo dodatni, miejscami zaś bardzo ujemny. To też i ludzi należy podzielić na dwie kategorie, wiele różniące się od siebie.

Jedna kategoria, to ci, którzy przywykli od kolebki do trudów i nieszczęść, przywykli do ciężkiej i znoјnej pracy na roli, w warsztacie lub w biurze. A ponieważ swą pracę zwykli wykonywać nadzwyczaj sumiennie, dlatego też są przekonani, że inni również tak samo czynią. Ludzi tych jest olbrzymia większość, dlatego też można spotkać ich wszędzie: po wioskach i miastach, zarówno przy pługu jak i przy warsztacie. A obok zamiłowania do pracy i sumiennego spełniania swych obowiązków posiadają oni jeszcze i tę zaletę, że interesują się żywo sprawami społecznymi, bowiem bardzo często los ich od biegu tych spraw zawisł, np. urzędników i win. Te zaś sprawy starają się w ten sposób rozumieć i godzić ze swymi osobistymi interesami, że choć nieraz takowe obciążają ich materialnie, j. np. po-

datki—nie narzekają, lecz są najmocniej przekonani, że tak być musi, że to jest potrzebne dla dobra Państwa.

Gdy się więc człowiek znajdzie przypadkiem na wiecu między takimi ludźmi, gdy widzi ich czoła pochylone, porane brózdami w trosce o swój chleb powszedni i o dobrobyt Państwa—jakaś niewytłumaczona chęć rodzi się w człowieku do mówienia, chciałby, aby jaknajwięcej im powiedzieć, wytłumaczyć to, co ich na czasie obchodzi. Ludzie ci, każdą wiadomość usłyszaną z ust mówcy starają się zrozumieć z dobrej strony i nie próbują przerabiać na swoje kopyto. Sama obecność posła sprawia na nich bardzo miłe wrażenie, bez względu na to czy przyjechał on na wiec, czy też w jakiejś innej sprawie. Świątce wierzą, że wszystko to co mówi poseł jest prawdą, bo i jakżeby można oszukiwać swoich wyborców i sąsiadów? Zwykle po wiecu zawiązuje się bardzo ożywiona dyskusja, lecz takowa jest prowadzona w grzeczny sposób, a już nigdy nie bywa złośliwą; po zupełnem wyczerpaniu tematów do rozmowy otrzymuje się zwykle od tych ludzi gorące podziękowanie za przybycie do nich. Jeżeli zaś zadają jakieś pytania, to tylko takie, o których są przekonani, że należą one do zakresu działalności poselskiej. Bo jakże np. odpowiedzieć takiemu, który prosi posła o zwolnienie mu syna z wojska? A przecież takie pytania i prośby były nieraz do mnie skierowywane.

Należy jeszcze wspomnieć o tem, że ci ludzie dowiedziawszy się o przyjeździe jakiegoś posła do nich tylko wówczas idą na wiec, jeżeli są przekonani, że to człowiek taki, którego znają osobiście, lub też ze słyszenia i opinii wiarygodnych osób. O ile zaś „ten ktoś“ jest im nieznan—nie idą na wiec wcale, gdyż przeszkadzać nikomu nie chcą, a słuchać bzdurstw jakichś spokojnie również by nie mogli. (Dajmy na to, że Biała-Podl., leży na Ukrainie lub w Parczewie. 1 listopada r. ub. poseł Smoła z Wyzwolenia twierdził,

trzymano, jak o tem można sądzić z opisu dworów—Łomazkiego, Piszczackiego i Kijowskiego.

Włościanie królewscy powinni byli dostarczać zboże w jesieni, przed św. Marcinem, do spichlerzów dworskich w Łomazach, Piszczasie, Kijowcu lub Brześciu. Z Brześcia, w latach urodzajnych, było wysyłane zboże berlinkami w znacznej ilości do Gdańska. ²⁾

Za należytym wypełnianiem przez włościan ich obowiązków względem dworu śledzili wójtowie i sołtysi; główny zaś dozór był ześrodkowany w rękach starosty, podstarościego lub administratora dóbr ekonomicznych.

Ścisłe określone warunki bytu, oparte na prawie, mniejsze, niż w dobrach prywatnych powinności naturalne, zachęcały włościan do przenoszenia się z wiosek prywatnych właścicieli do księżących ³⁾. Rejestry rewizorskie, wyliczając

22/ Dzieje Podlasia Brzeskiego

od najdawniejszych czasów

(ciąg dalszy).

W starostwie Brześniańskiem w 2-iej połowie XVI w. prawie wszystkie wioski wielkoksiażące były na czynszu i zaledwie kilka odbywało swe powinności w naturze, uprawiając ziemie w folwarkach księżących i pełniąc różne zlecenia „urjadu“ ¹⁾.

W tych czasach była dostateczna liczba czeladzi po dworach księżących; wobec czego nie było dużej potrzeby w pracy chłopu na roli dworskiej. Dwory i folwarki miały podówczas niewiele gruntów pod uprawą; inwentarza również mało

¹⁾ Polatycze, Kokoreki, Strzakłów, Podlipiany—obowiązane były wysługiwać się przed dworem robocznymi. I tak: Polatycze płaciły czynszu 8 gr., 1 beczkę owsa i t. d., a oprócz tego 2 dni w tygodniu chodzili włościanie na robotę do dworu i mieli 4 tołoki do roku—„z czym urjad rozkaże“, lecz za tołokę zwalniali się od robót w trzech tygodniach: na B. Narodzenie, Zapusty i Wielkanoc. Włościanie ze wsi Kokoreki wysługiwali się posyłkami z zamku Brzeskiego.

²⁾ Z Brześcia Bugiem do Wisły 308 wiorst i Wisłą do Gdańska 383 wiorsty.

³⁾ Korzon—Wewnętrzne dzieje Polski, tom 3, wyd. 1897 r. „W ekonomjach powinności włościan były laskawie umiarkowane“, na krzywdy i ucisk służyło prawo skargi przed administracją królewską. W starostwach czyli królewskich po-

że niemal wszyscy posłowie ze Związku Ludowo-Narodowego są Łydami). I niektórzy byli święcie przekonani, że wywody posła Smoły są bardzo słuszne. Jednakże sam wygląd obecnych wówczas posłów z tegoż stronnictwa dowodził niezbitcie, że nie należą do rasy semickiej.

Z kolei rzeczy postaram się roztrząsnąć stan moralny i społeczny tej drugiej kategorii ludzi. Jeżeli by zaś komu się zdawało, że to piszę dlatego, aby komuś podobać się osobiście, to z całą stanowczością odpowiadam: Nie! O względy jednych lub drugich nie ubiegam się wcale, to zaś co piszę jest szczerą prawdą, gdyż takową tylko w życiu się kieruję, czy to publicznie, czy też prywatnie. Zarówno pierwszym jak i drugim mogę się nie podobać ze swojemi przekonaniami.

(Dokończenie nastąpi.)

Stefan Łobacz
poseł na Sejm

Pałaca sprawa.

Wśród wielu niedomagań naszego młodego organizmu państwowego wysuwa się na czoło zagadnienie nauki polskiej. Przeżywa ona krytyczny moment. Składa się na to cały szereg przyczyn z których najważniejszą bodaj jest zubożenie warstw inteligentnych. Inteligencja przed wojną, znajdując się w lepszych warunkach, chętnie wspierała ofiarnością swoją potrzeby kulturalne społeczeństwa. A potrzeby te są tak liczne, że nie można wymagać od Państwa, zwłaszcza o tak ubogim skarbie jak nasz, zaspokojenia ich swoimi środkami.

Dziś warunki zmieniły się zupełnie: sfery inteligentne w przeważnej swojej części pochłonięte są całkowicie troską o zdobycie kawałka chleba, książka staje się poniekąd zbytkiem. Zdawałoby

się, że apelować do społeczeństwa w takich warunkach o ofiarność na cele naukowe to trud bezcelowy. Miejmy jednak nadzieję, że tak nie jest. Wystarczy bowiem chwila zastanowienia się, a każdy zrozumie, że kwestja nauki nie jest, jakby się to napozór zdawało, kwestją oderwaną od życia codziennego.

Bo jaki jest cel nauki? Nauka dąży do tego, ażeby życie uczynić dla każdego, jak można najbardziej wygodnym i łatwym. Wszelkie badania uczonych, w każdym zakresie wiedzy, prowadzą się do tego jedynie; ślęcząc w laboratorjach, zakładach, instytutach, poświęcają oni całe życie mozolnej pracy, częstokroć życie dobrowolnie narażając, a jeden im cel tylko przyświeca. Celem tym jest — człowiek.

Wszystkie udoskonalenia w każdej dziedzinie życia im i tylko im zawdzięczamy. Pomyślmy, jak bylibyśmy jeszcze „dzicy“, gdyby nie prace i badania Stephensona, Edisona, Pasteur'a Morse'go, Marconi'ego i tylu, tylu innych. Podobnie i nadal, chcąc się posuwać naprzód, chcąc dorównać sąsiadom, musimy dbać o ludzi, którzy pracowite swe życie poświęcają dla naszego dobra. Dobroczynne skutki postępu rozciągają się na każdego obywatela Państwa, więc też każdy powinien sobie to uświadomić i dorzucić swą cegiełkę do wybudowania wspaniałego gmachu Polskiej Nauki. Powtarzam jeszcze raz, że nauka stoi w bardzo ścisłym związku z życiem codziennym. Wszędzie, zarówno w gospodarstwie jak w polityce, w naukach technicznych jak i ekonomiczno-społecznych, musimy postępować naprzód, dążąc do doskonalenia się.

Bez nauki jest to nie do pomyślenia.

Stąd wynika, że każdy obywatel, poczynszy od najuboższego kmiotka, jest zainteresowanym, siłą faktu, w stanie nauki. A stan ten jest obecnie, pod względem finansowym, rozpaczliwy. A więc powinniśmy wszyscy, jak jeden mąż, pośpieszyć nauce polskiej na pomoc.

włościan z nazwiska, dość często wskazują, zamiast nazwisk, miejsce pochodzenia chłopca: tak n. p. w Łomazach i Ortelu widzimy chłopów z Nosowa, Kornicy, Woskrzenic i innych majątków, które już, podówczas były w rękach prywatnych.

W czasie pomiarów ziem księżęcych sprawdzane były akta nadawcze i przywileje prywatnych posiadaczy; odbierano od nich nieprawnie zajęte grunta i lasy. Miernicy, dzieląc grunta wioski na trzy pola, starali się, ~~żeby wioska na trzy pola, starali się,~~ żeby wioska rozbudowana była w środkowym polu, miała dostateczną ilość łąk kośnych i pastwisk, dogodne granice, w celu uniknięcia sporów z sąsiednimi wioskami; szerokie i proste drogi i t. d. ⁴⁾

winności dworskie i robocizny były dokładnie określone inwentarzami i ilustracjami przynajmniej przy każdej zmianie possesora przez dworzan. Skarbowych sprawdzane i zatwierdzane, a starostom i dzierżawcom nie wolno było zwiększać ciężarów na „zakres inwentarza. Nadużycia mogły się dziać tu i owdzie, jeśli starosta był magnat złego serca, wszakże włościanie mieli drogę do poszukiwania krzywdy swojej w assessorji. „Na królewskich ziemach“ i księżych chłopci dziedziczą majątki, wolni są, a nie przepijających i owszem corocznie obszerne łany bujnym zbożem okryte mają... Zdarzało się, że sami królowie

Według „Ustawy Włócznej“ starostowie i ich zastępcy powinni byli opiekować się chłopami dóbr księżęcych, być oględnymi przy pobieraniu od nich czynszów i wszelkich innych opłat; aby nie dopuścić do zubożenia opodatkowanych jednostek — źródeł dochodów królewskich; a w tym celu zalecano im, aby w razie nieurodzajów, moru na bydło, pożaru lub jakiej innej żywiołowej klęski — zmniejszać lub uwalniać dotknięte nieszczęściem jednostki, na jakiś czas zupełnie od ustanowionych opłat.

(D. c. n.)

F. Koryś

i W. ks. Lit. wnikali w stosunki włościan do dworu: w r. 1495 W. X. Aleksander zwolnił ludzi pańskich „Podlaskiego dziesiątku“ paść inwentarz dworu Kijowskiego; Jan Kazimierz pisał do pułkownika Tetery — „doszło do naszej wiadomości, że w kijowieckim kluczu, znajdując się w administracji twej wierności, czynią się różne krzywdy i gwałty naszym włościanom... ponieważ (szlachta) opanowuje osiadłe włóki pod pretekstem pustych i gnębi włościan, inni gwałcą ich i ubliżają im; twoja że wierność nie tylko, że nie broni ich, no zachowuje się tak, jakby ich sobie nie zyczyla“.

⁴⁾ Szeroka droga między Łomazami a Piszczacem ustanowiona była w czasie pomiarów ks. Sapiechy w r. 1566.

Zgoda na to, że jesteśmy ubodzy, że mamy wiele innych naglających potrzeb, ale powinniśmy pamiętać i to, że pomoc dla nauki nie jest jałmużną, jest to nasz obowiązek, od spełnienia którego, żaden, po polsku myślący obywatel, uchyłać się nie ma prawa. Pamiętajmy również, że taka ofiarność, leży we własnym naszym, dobrze zrozumianym interesie, że w ten sposób budujemy świetlaną przyszłość, jeśli już nie dla nas, to dla pokoleń następnych. Tak, jesteśmy ubodzy, zbyt ubodzy na to, aby lekkomyślnie marnotrawić dotychczasowy nasz dorobek kulturalny i narażać się w ten sposób na wyrzuty i pogardę przyszłych pokoleń. Gdyby zaś kto powiedział, że mamy wiele potrzeb pilniejszych do zaspokojenia, niech sobie przypomni złote słowa jednego z najwybitniejszych naszych mężów stanu, Jana Zamoyskiego: „Bez nauki każda podjęta wyprawa, puszczona na los szczęścia, w samym popędzie zdarzeń kres swój i zgubę znajdzie; bez niej szkodliwe zdania w senacie, mylne wszystkie zdania w rządzeniu“. Podobnie twierdzi Staszic: „Naród bez nauki podobny jest ślepcu, który albo zawsze stać, albo na jednym miejscu kręcić się, albo idąc dalej, w najpierwszym dole legnąć musi“. Rozpatrywana ze wszystkich stron konieczność pomocy dla nauki ojczyźnej, nasuwa się z nieodpartą logiką. Chodzi teraz o formy tej pomocy. W myśl przyśłowia: podwójnie daje, kto szybko daje, pomoc ta powinna być natychmiastowa. Poza to niezmiernie ważnym jest, aby nie była ona dorywcza, jednorazowa. Najracjonalniejszym i najskuteczniejszym byłoby opodatkowanie się przez każdego obywatela, w miarę możliwości. W ten sposób nauka miałaby zapewnioną stałą pomoc, a sumy, choćby najdrobniejsze, byleby napływały licznie, stworzą poważny fundusz.

(Dokończenie nastąpi). E. G.

Sport i wychowanie fizyczne.

Wychowanie fizyczne młodzieży.

Jedną z najważniejszych gałęzi wychowania fizycznego wogóle — jest sport, który niestety u nas nie zawsze bywa stosowany, jak należy a przyczyna leży w psychologii narodu. Jesteśmy łatwo zapalni, ambitni, pewni siebie, wrażliwi, a brak nam wytrwałości, rozwagi, systematyczności i cierpliwości. Wszystkie te zalety i wady razem wzięte składają się na typ sportowca nie zbyt pewny.

Stosując jednakże odpowiednie metody wychowania sportowego, szczególnie w szkołach, możemy dojść do bardzo dodatnich wyników. Zresztą zadaniem naszym powinno być, nie stwarzanie licznych zastępów sportowców zawodowych i współzawodowych, lecz wychowanie młodzieży fizycznie zdrowej; sport powinien być tylko jednym ze środków prowadzących do tego celu.

Pamiętając o tem, powinniśmy zwrócić baczniejszą uwagę na psychologiczną stronę wychowania fizycznego; na drugim miejscu dopiero stawiając sprawę formalną i techniczną.

Z chwilą kiedy zaczniesz młodzież traktować sport jako pracę, możemy być pewni, iż wyniki znikome.

Zasadniczą rolę w życiu ludzkim odgrywają wpływy zewnętrzne i intuicja, a parafrazując to zdanie, powiedziałbym sugestja i autosugestia.

Wkładając nieraz olbrzymią ilość pracy i energii w rodzaj zajęcia, który nam się podoba nie odczuwamy ciężaru tej pracy. Ponieważ zajęcie odpowiada naszym upodobaniom, wynajdujemy w niem coraz ciekawsze strony — wmaiwiamy w siebie, nieraz bezwiednie, że praca nie jest pracą.

Gdyby ktoś dowodził, że rąbanie drzewa jest zabawą, mało kto uwierzyłby w taki paradoks. Za to gdyby zaczął dowodzić, że taniec jest nie mniejszą pracą od rąbania drzewa, to nie tylko nasze panny i mężatki, ale „i koń by się uśmieł“.

A jednak bawiąc się, zużywamy nieraz więcej energii, niż pracując.

Nieraz bardzo łatwe zajęcie jest dużą pracą i utrapieniem, o ile nie znajdujemy w niem upodobania.

Gdyby każdy człowiek mógł uprawiać ten rodzaj zajęcia, który lubi — z pewnością byłoby mniej nieszczęśliwych ludzi na świecie.

Wychowawca młodzieży, poznając upodobania poszczególnych uczniów, powinien odpowiednio wykorzystywać ich uzdolnienie, nie traktując elewów *en masse*, a licząc się z ich *indywidualnością*.

(D. c. n.)

Al. Piotrowski, kapitan.

Amerykańskie ceny w porównaniu z naszymi.

Jeśli weźmiemy do ręki którąkolwiek z gazet amerykańskich i porównamy tamtejsze ceny z naszymi, to dojdziemy do bardzo ciekawych rezultatów.

Otóż, przeliczywszy dolary na marki polskie dowiemy się, że w Stanach Zjedn. korzec pszenicy kosztuje 26.250.000 mk., żyta 17 i pół miliona, jęczmienia 15.750.000, owsa 11.500.000 mk. Z tego okazuje się, że u nas jest o wiele taniej; bo pszenica kosztuje o 6 milj. jęczmień o 4—8 milionów, a owies o milion taniej, niż w Ameryce.

Jajo wypada około 4 cent. (280 tys. mk.) funt masła około 4 milj. mk., funt drobiu od 840.000 do półtora miliona mk. Ceny mięsa są niższe od naszych, mimo, że w Polsce zarabiamy tylko ułamek poborów amerykańskich. Ale cóż zrobić, skoro u nas krowa kosztuje 150 mil., mk. w Chicago zaś około 10 dolarów, t. j. połowę naszej ceny, tuczna świnia (wagi ponad 150 funtów, waha się między 7 a 7 i pół dolara.

Budzik można nabyć za 5 milj. mk, jedwabną męską koszulę za 10 milj. mk, czysto wełniany sweater za 20 milj., jedwabne pończochy za 3 i pół miliona m. (u nas 14 milionów), a jedwabne krawatki po 4 miliony.

Podatek majątkowy płacony zbożem.

Dla umożliwienia rolnikowi pokrycia pierwszej raty podatku majątkowego Rząd zezwolił na uiszczenie tego podatku zbożem, które będzie przez upoważnione do tego organizacje rolniczo-

handlowe wywożone zagranicę do wysokości 400 tysięcy tonn. Wartość zboża będzie obliczana periodycznie wedle cen osiąganych przy sprzedaży tego zboża na rynku zagranicznym z potrąceniem kosztów handlowych i opłaty wywozowej w wysokości 15 procent uzyskanej ceny. Kontrolę nad eksportem będzie sprawował Rząd, tudzież organizacje rolnicze. Ten sposób płacenia podatku jest korzystny tak dla skarbu państwa, bo dostarcza mu wysokocennych walut obcych, jakoteż dla rolnika, bo przyczyniając się do utrwalenia kursu naszego pieniądza, pociągnie w naturalnej konsekwencji odpowiednie ustosunkowanie się cen płodów rolnych do cen artykułów przemysłowych i górniczych, narazie zaś da możność rolnikom uiszczenia podatku w przepisanej przez ustawę walucie, oraz przyczyni się do stabilizacji cen zboża na rynku wewnętrznym.

Rolnicy, tak wielcy, jak drobni, którzy reflektują na zapłacenie podatku majątkowego zbożem, wypełniają specjalną deklarację, której wrór podaje ostatni tj. 51 numer „Gazety Rolniczej“. Zboże dostarczone musi być suche, czyste, słowem musi odpowiadać wymogom rynku zagranicznego. Każdy rolnik oddaje zboże temu zrzeszeniu rolniczemu, do którego ma najwięcej zaufania. Wykaz organizacji rolniczo-handlowych, uprawnionych do odbioru zboża będzie ogłoszony później.

Przeгляд tygodniowy.

Z KRAJU.

Prace Sejmu. Po krótkich ferjach świątecznych już w dn. 3 bm. zaczął Sejm swoje prace. W dniu tym odbyło się posiedzenie Komisji skarbowej, poświęcone wyłącznie sprawie pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu celem przeprowadzenia zamierzeń w kierunku uzdrowienia naszej gospodarki finansowej. Wszystkie stronnictwa i kluby parlamentarne z wyjątkiem żydów i ukraińców były zgodne w tem, że należy udzielić żądanych pełnomocnictw Rządowi. Pierwszy to raz się zdarza, że nad zasadniczą sprawą, sprawą „być czy niebyć Polsce“ oświadczyli się zgodnie stronnictwa prawicy i lewicy. Jedynie Żydzi i Ukraińcy—ci, jak zwykle, nie chcieliby uzdrowienia skarbu Państwa, nie chcą widzieć Polski Silną i Potężną, i jak zwykle, po dawnemu mają zastrzeżenia i wątpliwości, czy przypadkiem Rząd nie obróci tych pełnomocnictw przeciwko nim. Oni—zawsze biedni, prześladowani i uciskani, niemieliby o czem pisać w piśmiech zagranicznych, jeśliby głosowali za pełnomocnictwami dla Rządu, do którego zawsze będą stać w opozycji.

Ich politykę i sposób myślenia, jakoteż i postępowania, my Polacy, bardzo dobrze znamy. I dlatego też im się nie dziwimy wcale.

Posel M. Zamoyski. W dniu Nowego Roku przybył do Warszawy z Paryża poseł M. Zamoyski który d. 2 bm. zaczął konferencję w sprawie objęcia teki ministra spr. zagranicznych.

Snieżyce. W pierwszych dniach stycznia br. w całym kraju panowały ogromne zawieje i śnieżyce, które tamowały ruch pociągów na wszystkich kolejach. Z powodu zasypania torów

musiano na niektórych liniach zupełnie wykonać ruch pociągów. Pociągi przyjeżdżające z dalszych stron przybywały na poszczególne stacje ze znacznym opóźnieniem.

Tak nas powitał Nowy Rok, który może nas obdarzyć zgoła nieprzewidywanemi niespodziankami.

Rozszerzenie właściwości sądów pokoju. Z dniem dzisiejszym właściwość sądów Pokoju w sprawach cywilnych zostaje rozszerzona o tyle, że do właściwości tych sądów będą należeć sprawy, których wartość powództwa nie przenosi 150 milionów mk., a jeżeli chodzi o przedmioty żywego i martwego inwentarza rolnego, to których wartość nie przenosi jednego miljaru mk.

Zwaloryzowanie cen na wyroby tytoniowe. Od 1 stycznia zostały zwaloryzowane w frankach złotych ceny wyrobów tytoniowych, które obecnie będą wynosiły w markach sumy odpowiednie, jakie powstaną z przemnożenia cen wyrażonych we frankach i centimach przez kurs franka złotego. Wynikną z tego tak bająnskie sumy, że to nie wiele chyba przysporzy Skarbowi dochodu, bo duża ilość polaczy porzuci palenie, (co już się nawet w Białej zaczęło), z drugiej zaś strony wpłynie to na obniżenie produkcji tytoniowej w kraju.

Wzrost drożyzny. W drugiej połowie grudnia r. ub. drożyzna wzrosła 62.6 proc. w stosunku do pierwszej połowy grudnia, w której drożyzna wzrosła o 66.87 proc. czyli za cały grudeń o 171.36 proc.

ZE ŚWIATA.

W Niemczech. Niemcy spotykali Nowy Rok b. hucznie i wesoło. Wszystkie miejsca rozrywek były przepełnione publicznością, tak jakby tam wszystko było za darmo. Tymczasem ceny były wprost nie do uwierzenia, bo n. p. do porządnej kawiarni wejście kosztowało 15 mk. złotych czyli 60 franków. Widać, że znów Niemcom tak źle się nie powodzi, jak o tem chcą przekonać cały świat.

Tymczasem zaś czynią gorączkowe przygotowania do nadchodzących wyborów do parlamentu.

W Gdańsku. W związku ze stworzeniem większości rządowej w nowym sejmie gdańskim i projektowanym składem senatu toczą się między poszczególnymi partjami hakaty rokowania w tym kierunku, aby przyszły senat gdański składał się wyłącznie z hakatystów niemieckich, wrogo usposobionych względem Polski. Polityka hakatystyczna odbiłaby się b. ujemnie na interesach Gdańska, ale to hakatystów nie obchodzi.

Francji. Francuskie sfery wojskowe poniosły dotkliwą stratę wskutek śmierci gen. Buata, szefa sztabu generalnego, najbliższego współpracownika w wojnie europejskiej gen. Focha i gen. Weyganda.

Włoch. We Włoszech niektóre sfery polityczne nie są zadowolone z powodu zawarcia sojuszu francusko—czeskiego. Włosi zazdroszczą Francji, że ta ostatnia zdobyła w Czechach wpływ—a nie Włosi, którzy w tym sojuszu dopatrują się chęci okrążenia Niemiec z jednej strony,

z drugiej zaś—chęci izolowania i oddalenia Włoch od Czech

Z Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przyjąć Rządowi Meksyku z pomocą i zgodził się sprzedać mu pewną ilość broni i amunicji, potrzebnej do walki z powstańcami. Rząd St. Zjed. uczynił to dlatego, gdyż uznał, że Rząd Prezydenta Meksyku gen. Obregona okazał się czynnikiem ładu i pokoju dla kraju, skołatanego od wielu już lat ciągłymi rewolucjami.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

6	„	— Trzech Króli — niedziela	
7.	„	— Lucjana M.	— poniedziałek
8.	„	— Seweryna Op.	— wtorek
9.	„	— Marcjanny P. M.	— środa
10.	„	— Agatona P.	— czwartek
11.	„	— Honoraty P.	— piątek
12.	„	— Arkadiusza M.	— sobota

Tydzień 1.

Sylwester w Białej. Miasto nasze godnie chciało zakończyć rok stary i w tym celu poczyniło odpowiednie kroki. Młodzież Akademicka urządziła przeto wielki bal akademicki, który zgromadził dość poważne zastępy chciwej wrażeń i zabawy młodzieży płci obojga, a — i starsi także nie pozostali w tyle za młodymi, lecz pospieszyli na bal akademicki. Tańczono i bawiono się do samego rana.

W innym znów miejscu, w sali Kijowskiego, Komitet obywatelski urządził bal—raut, który również, jak akademicki, udał się doskonale i przeszedł wszelkie oczekiwania. Że się bawiono doskonale i pracowano nad „rozegraniem się”, miarą tego niechaj posłuży „przypadek”, jaki się zdarzył pewnemu młodzieńcowi, który z nadmiaru gorąca zostawił w garderobie palto i już po drodze do domu zaczął się rozbiierać, pozostawiając żakiet i kamizelkę na płocie przy reformackiej.

Przechodzącego właśnie ulicą tą wywiadowcę policyjnego zdjął prawdziwy strach przed wiszącym na płocie żakiem który dziwacznie powieszony na płocie wyglądał, jak prawdziwy wisielec „noworoczny”. Przyjrzawszy się mu zbliska, zdjął „wisielca” z płotu i po dokonanej wywiadzie „odsta-vił” go właścicielowi przy ul. Brzeskiej.

Urząd Pocztowy w Białej komunikuje, że z dn. 1 bm. ustanowioną została specjalna kategoria telegramów prywatnych w ruchu wewnętrznym pod nazwą telegramów listowych. Szczegółowe rozporządzenie w tym kierunku ukaże się niebawem.

Urząd Pocztowy również podaje do wiadomości, że ogłaszany przez Min. Skarbu kurs franka wystawia codziennie w sali Urzędu do wiadomości osób zainteresowanych.

Ogłaszany kurs franka nie stosuje się na razie do opłat pocztowych, które jednak już w najbliższym czasie ulegną waloryzacji.

Świątokradztwo. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia w kościele w Przesmykach, pow. Konstant. dokonano świątokradztwa. Złoczyńcy skradli kielichy, naczynia, nakrycia i bieliznę kościelną, a nawet wazyli się na tabernakulum, z którego wyjęli puszkę z komunikantami i rozsypawszy je po kościele, puszkę zabrali i zbiegli. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali okoliczni złoczyńcy, z których niejakiego Kryńskiego, gospodarza i szlachcica zagonowego z Olend ujęto w Żyrardowie, dokąd część skradzionych przedmiotów kościelnych wywiózł. Kradzieży dokonano podobno w porozumieniu ze stróżem kościoła przesmyckiego.

Kradzieże. 27 ub. m. Chaimowi Mandelbaumowi we Włodawie skradziono garderobę, 2 pary lichtarzy, nakrycie stołowe platerowane na 18 osób, 40 kubków srebrnych, 2 chustki jedwabne oraz palto damskie. Straty sięgają kilku tysięcy marek.

— W nocy z 30 na 31 ub. m. dzierzawcy maj. Zalesie Fr. Gielżeckiemu skradziono z mieszkania garderobę na kilkadziesiąt milj. marek.

Morderstwo. Dnia 2 b. m. na granicy powiatu Kobryńskiego i Brzeskiego na szosie przy wsi Chaby został zamordowany furman starostwa Kobryńskiego. Zabójcy zabrali parę koni i wóz i zbiegli w stronę Białej Podl.

Straszny wypadek ze strzelbą. Dnia 30 grudnia ub. r. rządcą majątku Kozule, Franc. Wiśniewski wyszedł w towarzystwie znajomego na polowanie. Strzelając do zwierzyny, rozerwało mu na części drobne strzelbę tuż w załamaniu jej, a lufa odrzucona w tył siłą wybuchu, uderzyła Wiśniewskiego w czoło, załamując mu czaszkę i powodując silny krwotok mózgu. Wiśniewski, nie odzyskawszy przytomności, w pół godziny po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Korespondencje.

Z Międzyrzecza.

W niedzielę 11 listopada br. w sali szkoły powszechnej przy kościele Św. Mikołaja odbyło się Ogólne Zebranie Członków Udziałowców Księgarni Udziałowej Pol. Mac. Szkolnej w Międzyrzeczu—z następn. porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie statutu Księgarni

2) Sprawozdanie gospodarcze i finansowe za czas od 15/II br. przyjęcia przez Udziałowców księgarni od Koła P. M. S. do 1 listop. br.

3) Wybór Rady Nadzorczej,

4) „ Komisji Rewizyjnej,

5) Wolne Wnioski.

Po przeczytaniu projektu statutu przez p. K. Hradeckiego, Zebranie takowy zatwierdziło. Zatwierdzony statut między innymi przewiduje posiadanie nieograniczonej ilości udziałów. Wysokość udziału wynosi 1 złp. 25 gr. oraz wpisowe 25 gr. Członkiem może być każdy polak mający 21 rok życia i nie pozbawiony praw.

Sprawy gospodarcze i finansowe zilustrował p. Koryciński. Przy tem wskazał, że księgarnia rozwija się pomyślnie, jest dostatecznie zaopatrzona w książki szkolne i pomoce naukowe oraz materiały biurowe. Dzięki poparciu p. kierownika Szkoły powszech. K. Hradeckiego, pp. nauczycieli szkoły powszechnej, oraz szkoły handlowej księgarnia robi duże obroty. Nauczycielstwo miejscowe i okoliczne swoje już zrobiło, dalsze istnienie i rozwój tej placówki jest zależny od popierania stałego przez miejscowe i okoliczne społeczeństwo.

Wobec tego, że stan finansowy księgarni pozwala na to—postanowiono, że 500 markowe udziały Członków i sympatyków Koła P. M. S. w Międzyrzeczu—założycieli księgarni, którzy złożyli takowe w końcu 1921 i początku 1922 roku—zostają przealiczone podług kursu 400 mk.=1 złp. i równają się 1 złp. 25 gr.—przewidzianemu w statucie udziałowi, jedynie wszyscy posiadacze tych udziałów winni dopłacić wpisowe w wysokości 0,25 złp., płatnych w markach podług kursu dla bonów

złotych notowanych na giełdzie Warszawskiej w dniu poprzedzającym płatność. Tak samo wszyscy Członkowie-Udziałowcy Księgarni, którzy wpłacili w 1923 r. po 5000 wzgl. 10,000—15,000 mk. winni dopłacić takie same wpisowe. Udziały tych członków którzy wpłacili w 1923 r. po 5000 wzgl. 10,000—15,000—20,000 mk. zostają przeliczone na złp. płg. kursu 4000 mk.—1 złp.

Do Rady Nadzorczej wybrano pp. Burmistrza D. Korsaka, St. Jurkowskiego i Paw. Puszkarskiego.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani Ks. Wł. Augustynowicz i Ad. Białoogródzki.

Księgarnia obecnie mieści się przy ul. Warszawskiej N^o 55.

W-ski

Międzyrzec 15/XII 1923

Z gm. Dobryń.

W powiecie Białskim, gm. Dobryń już od pewnego czasu znacznie poprawił się zwierzostan.

Jednakże nie na długo, bo od roku zeszłego nadzwyczaj ciężkie dla niego nastąpiły warunki.

Oto założyło sobie paru Panów wyjątkowo sympatyczne kółko, dokładnie powiedziawszy „kółko racjonalnego tępienia zwierzyny“, którego najczynniejszymi członkami są: leśniczy lasów rządowych p. Żbikowski oraz p. St. Gielżecki, dzierżawca majątku Zalesie.

Pan Ż. znalazł bardzo łatwe pole do popisów, polując we własnych kniejach, a w szczególności na kulturach, gdzie nikomu nawet przechodzić nie pozwalał, mówiąc „że tu chodzić nie wolno“—(terenach, dzierżawionych przez Kółko Myśliwskie w Białej.)

Takich raubszyrowskich polowanek znano już sześć większych, a mianowicie: jedno 1 października, drugie 14 grudnia ub. r. a trzecie mniej więcej na dwa tygodnie przed tym ostatnim. Pozostałe trzy—mógłbym podać po dokładniejszym zapoznaniu się z datami.

Powiadomiony o nowem polowaniu ostatnio, zaszedłem sam osobiście i zastałem tych panów, polujących na terenach dzierżawionych przez Białskie Kółko Myśliwskie.

Nic dziwnego też, że w przeciagu krótkiego czasu zwierzostan obniżył się do tego stopnia że będąc zmuszony prosić Starostwo o zamknięcie polowania na tych terenach na lat parę.

Miesiąc temu zabrano p. G. dubeltówkę, gdyż nie miał pozwolenia, jednak p. G., widać zbyttno sobie lekceważył prawo, gdyż zaraz po zabraniu pożyczyl sobie fuzji od kolegi pofachu p. Ż. i w dalszym ciągu po pięć, sześć i więcej zajęcy na wychodnego ubija.

Spodziewam się, że znajdzie się ktoś, kto zajmie się sprawą p. Żbikowskiego, aby nie nadużywał służby, jaką pełni, oraz zajmie się jego bilettem na broń, aby nie raubszyrował i nie pożyczal broni, której ma dwie, a bilet podobno posiada na jedną.

W. S.

Sprawozdane rachunkowe

z „Kiermaszu“ urządzonego na rzecz T-wa Dobroczyńności w dniu 9 grudnia 1923 r.

Dochody.

Wejściowe na loterję starszych	972 osoby	Mk. 9,720,000.—
" " " " dzieci	460 "	" 2,300,000.—
" " " " koncert	338 "	" 16,900,000.—
Z wróżb po koncercie		" 3,050,000.—
Nierozegrane fanty w gotówce		" 2,000,000.—
Zebrane przez p. Szulcową na fanty jako pozostałość w gotówce		" 8,031,000.—
Wydatki		" 110,000.—
Za bilety loteryjne		" 254,220,000.—
	Razem	mk. 296,331,000.—

Wydatki.

Światło	Mk. 10,000,000.—
Obsługa (pomoc)	" 1,980,000.—
Robotnikom przy kijoskach	" 1,200,000.—
Papierosy dla żołn. z orkiestry (i poczęstunek (2,400,000.—
Bloczki i papier	" 4,875,300.—
Podatek i opłaty stempłowe	" 20,280,000.—mk. 40,735,300.—

Czysty dochód mk. 255,595,700.—
Iłownie dwieście pięćdziesiąt pięć milionów pięćset dziewięćdziesiąt pięć tysięcy siedemset marek.

Biała, dnia 17 grudnia 1923 r.

Zarząd Towarzystwa Dobroczyńności podając do wiadomości publicznej sprawozdanie finansowe z „Kiermaszu“ składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy swoją pracą przyczynili się do pomnożenia dochodów Kasy T-wa, oraz uświetnili swoim współudziałem część koncertową „Kiermaszu“.

Komunikaty.

Od Redakcji: W jednym z następnych numerów „Podlasiaka“ zaczniemy drukować pracę p. Jana Opalki p. t. „Nasze pszczelnictwo“. Praca ta zajmie kilkanaście numerów „Podlasiaka“, dlatego wskazanem byłoby, aby zainteresowani w rozwoju naszego stanu pszczelnictwa w kraju, zawczasu wpłacili prenumeratę za I kwartał b. r., w celu uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

Życie gospodarcze.

W ubiegłym tygodniu notowano:

Waluty zagraniczne:

Dolary	6.400.000 — 6.300.000
franki fr.	320.000
" szwajc.	1.120.000
" belg.	288.000
funty szterł.	27.770,000
korony czesk.	186.500
" austr.	90
frank złoty (waloryzujący)	1.230.000.

Ceny zboża:

Pszenica krajowa	19.500.000
żyto	11.300.000
jęczmień	11.000.000
owies	10.500.000
kukurydza	17.500.000
ziemniaki	1.900.000
mąka żytnia 60%	24.000.000
" pszenna 70%	24.000.000
" " 55%	28.000.000
słoma prasowana	3.500.000
siano "	5.000.000

Przekonajcie się!

Przekonajcie się!

Kupujcie u swoich!
Najtaniej i najlepiej

ze wszystkich sklepów w Białej

w ó d k i:

Cieleśnickie, górnośląskie i gdańskie
tylko z polskich rektyfikacji

kupić można

w **HANDLU WIN I WÓDEK****Ant. Goczalkowskiego**

w Białej, przy ul. Brzeskiej na Nowym Rynku (przy kirkucie).

Uwaga na duży szyld na białym tle!!!

B. właściciel apteki na Podolu, prowizor formacji, lat 60
zniszczony zupełnie przez bolszewi
ków, obecnie bez środków do życia, prosi o jakąkolwiek po
sade: magazyniera, nadzorcy lub tym podobną pracę. Łaska
we zgłoszenia do Redakcji „Podlasiaka“

4—2

Akademik roln.-leśny, lat 26, polak, poszukuje w majątku
buchaltera, kasjera, sekretarza, kontrolera i t. p.

Łaskawe zgłoszenia do Redakcji pod „Rzetelny“. 5—3

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

j a k

Sieczkarnie ręczne i kieratowe,
Młynki i wialnie do czyszczenia zboża,
Kieraty 2 i 4 konne,
Młocarnie ręczno-kieratowe i szerokomłotne
Siewniki, pługi, brony, kultywatory, parni-
ki, wirówki do mleka, przybory mleczar-
skie oraz widły, łopaty, siekiery, piły,
kosi, wagi i odważniki posiada stale na
składach:

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE**Inż. St. NAWAKOWSKI**

Sp. z ogr. odp.

w **Warszawie, ul. Kredytowa 4,**Adr. telegr.: **Warszawa, Centropług.**

Oddziały: w Białymstoku, ul. Rynek Sienny 10,
w Dawidgródku, ul. Piłsudskiego 10,
w Horodzieju ul. Szosawa 36,
w Nowogródku, ul. Mickiewicza.

Odsprzedawcom kredyt.

Skład Maszyn i narzędzi rolniczych

M. A. STANISŁAWSKI

w **Parczewie**, poczta, telegraf i st. kolejowa **Parczew**, wojew. **Lubelskie**. Telefon **№ 14**.

Posiada na składzie: Pługi jedno i dwuskibowe orygin. Sucheniego i innych fabryk,
brony sprężynowe 5, 7 i 9, brony polowe i posiewne, kultywatory 5 i 7 łap. siewniki
Superior i Ventzkiego. Młocarnie szerokomłotne, sztyftowe 2 i 4 trybowe, kieraty,
Sieczkarnie różnych typów. Parniki Ventzkiego, Wagi dziesiętne i stołowe fabryki W. Hess
w Lublinie. Pape, Cement, Wapno, Oleje i smary do maszyn i osi, Towar z pierwszych
i solidnych źródeł. Ceny przystępne.

Wydział giełdowy

PODLASKIEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

w **Białej Podlaskiej**, tel. 99,

załatwia terminowo zlecenia kupna i sprzedaży akcji na Giełdzie warszawskiej
oraz kupuje pieniądze zagraniczne, płacąc ceny giełdowe.